

Cichociemny z „czterdziestką piątką”

Michał Mackiewicz



Fot. ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego

Dzięki pośrednictwu Ambasady Polskiej w Londynie kolekcja broni Muzeum Wojska Polskiego wzbogaciła się w 1982 roku o amerykański pistolet Colt wz. 1911, należący niegdyś do cichociemnego Tadeusza Gaworskiego, zrzuconego w czasie II wojny światowej do Polski. Właśnie ze względu na właściciela pistolet ten okazał się szczególnie cennym eksponatem.

Colt wz. 1911 był dziełem jednego z najgenialniejszych konstruktorów broni na świecie – Johna Mosesa Browninga. Na przełomie XIX i XX wieku pracował on nad udoskonaleniem konstrukcji pistoletu samopowtarzalnego. Mimo że szlak przetarto kilka lat wcześniej (konstrukcje Mannlichera, Borchardta, Mausera), to właśnie Browning wprowadził dwa najbardziej udane rozwiązania w działaniu tej broni – zasadę odrzutu zamka swobodnego oraz odryglowania poprzez przekoszenie lufy.

W pierwszym przypadku zamek i osadzona nieruchomo lufa pozostawały niezaryglowane, a łuska oddziaływała na zamek przytrzymywany jedynie sprężyną powrotną. Ten system był bardzo prosty, niezawodny i sprawdzał się przy słabszej amunicji. Znalazł swoje ucieśnienie w jednym z najsłynniejszych

pistoletów z początku XX wieku – wzorze 1900 kal. 7,65 mm oraz jego następcach produkowanych w belgijskiej wytwórni Fabrique Nationale d’Armes de Guerre z Liège (tzw. belgijska linia pistoletów Browninga).

Drugi sposób został wykorzystany w pistoletach strzelających silniejszą amunicją wojskową i działających na zasadzie krótkiego odrzutu lufy. W trakcie strzału broń była zaryglowana. Zamek i lufa, sprzęgnięte ze sobą, cofały się odpychane ciśnieniem gazów prochowych; i dopiero kiedy spadło ono do odpowiedniego poziomu

(chodziło o zapobieżenie rozerwaniu łuski), następowało odryglowanie (zamek cofał się dalej już sam, powodując wyrzucenie pustej łuski). W drodze powrotnej zamka – inicjowanej sprężyną główną – następowało wybranie kolejnego naboju z magazynka i ponowne zaryglowanie, już z nabojem w komorze. Dotychczasowe sposoby ryglowania były ▶



Fot. ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego



Fot. AIPN

► Cichociemny, por. Tadeusz Gaworski „Lawa” (z prawej) na kwaterze Zgrupowania AK „Kampinos” w Wierszach pod Warszawą, sierpień 1944 roku

skomplikowane, zaś patent Browninga polegający na przekoszeniu lufy w płaszczyźnie pionowej okazał się prosty, niezawodny i jest stosowany do dziś. Zwieńczeniem jego prac był Colt wz. 1911.

W 1911 roku amerykańskie siły zbrojne przyjęły na uzbrojenie Colta (ta wytwórnia nabyła Browningowskie prawa patentowe) strzelającego nowo opracowanym nabojem pistoletowym 0,45 cala (45 ACP – automatic colt pistol). Colt wz. 1911 to samoczynny pistolet działający na zasadzie krótkiego odrzutu lufy. Ryglowanie odbywa się za pomocą dwóch półpierścieniowych występów na lufie, które odpowiadają dwu wycięciom – oporom na zamku. U spodu komory naboju znajduje się ruchomy łącznik, który sprzęga lufę ze szkieletem. W trakcie strzału zamek wraz z lufą cofają się na pewnym odcinku razem, po czym łącznik powoduje pociągnięcie lufy w dół i tym samym wyjście występów lufy z opór zamka. Broń wyposażona jest w mechanizm uderzeniowy kurkowy

(kurek zewnętrzny) z iglicą przerzutową oraz trzy bezpieczniki: chwytowy, nastawny skrzydełkowy i ząb zabezpieczający kurka. Zasilanie odbywa się z jednorzędowego siedmionabojowego magazynka pudełkowego.

„Jedenastka” doskonale zdała egzamin podczas I wojny światowej. Do roku 1918 w wytwórniach Colta i Remingtona wyprodukowano ok. 700 tys. sztuk. Broń stała się inspiracją dla wielu znakomitych konstrukcji, w tym polskiego Visa wz. 35, belgijskiego Browninga HP wz. 35 i radzieckiego TT wz. 33. Po wojnie wz. 1911 pozostał etatowym pistoletem sił zbrojnych USA aż do lat osiemdziesiątych. Doświadczenia frontowe z I wojny zaowocowały jedynie niewielkimi i absolutnie kosmetycznymi zmianami w wersji oznaczonej w 1926 roku jako A1 i produkowanej masowo podczas kolejnego światowego konfliktu. I właśnie taki pistolet trafił w 1982 roku do Muzeum Wojska Polskiego.

W piśmie dołączonym do zabytku znalazła się wzmianka informująca o tym, że broń przekazał do ambasady Wiktor Cepiński, były lotnik 301. Dywizjonu Bombowego „Ziemi Pomorskiej”. Uczynił tak na prośbę poprzedniego właściciela pistoletu, nieżyjącego już kolegi Tadeusza Ga-

worskiego „Lawy”, skoczek spadochronowego i członka polskiej konspiracji. Nikt wówczas w ambasadzie i w muzeum nie zdawał sobie sprawy z tego, kim był tajemniczy Gaworski. Dopiero po jakimś czasie okazało się, że „Lawa” był jednym z 316 cichociemnych zrzuconych podczas okupacji do Polski.

Ten weteran, zmarły w 1963 roku w Anglii, mógł się poszczycić imponującym szlakiem bojowym. Zaczął go we wrześniu 1939 roku, broniąc Lwowa w szeregach Oddziału Zapasowego 5. Dywizji Piechoty. Potem znalazł się we Francji i Wielkiej Brytanii, gdzie trafił do 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej. W 1942 roku przeszedł kurs dywersji dla cichociemnych i w styczniu następnego roku został zrzucony do kraju. W marcu został dowódcą elitarnego, szturmowego plutonu lotniczego podporządkowanego bezpośrednio Wydziałowi Lotniczemu KG AK, z którym dokonał szeregu akcji dywersyjnych i partyzanckich, a 1 sierpnia 1944 roku przystąpił do Powstania Warszawskiego. Wskutek ewidentnych błędów wyższego dowództwa i nieudanego ataku na Okęcie już w pierwszych godzinach powstania oddział „Lawy” znalazł się w beznadziejnym położeniu



Fot. AIPN

► „Lawa” (klęczy) prowadzi szkolenie nowych żołnierzy, okolice Łbisk pod Warszawą, sierpień 1944 roku



Fot. ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego

niu i został zmuszony do opuszczenia stolicy. Późniejsze próby powrotu zakończyły się niepowodzeniem. Oddział Gaworskiego, stacjonujący na obrzeżach Warszawy, dzięki napływowi ochotników i wchłonięciu pomniejszych oddziałów, rozrósł się do stanu kompanii. Była to samodzielna kompania lotnicza do zadań specjalnych. Działając w ramach Zgrupowania „Kampinos”, uczestniczyła ona w wielu starciach z Niemcami. Dzięki dowódcy zachowała także zwartość podczas katastrofalnego w skutkach wyjścia całego akowskiego zgrupowania z Puszczy Kampinoskiej w Góry Świętokrzyskie (bitwa pod Jaktorowem). Dopiero 8 października „Lawa” zdecydował o demobilizacji swojego oddziału. Wielokrotnie ranny, odznaczony za zasługi Krzyżem Virtuti Militari V Klasy, skończył wojnę w stopniu kapitana. Od 1945 roku przebywał na emigracji.

Dane taktyczno-techniczne pistoletu Colt wz. 1911

Zasada działania	krótki odrzut lufy
Kaliber	0,45 cala (11,43 mm)
Nabój	11,43 x 23 mm
Masa własna	1,130 kg
Masa broni z pełnym magazynkiem	1,360 kg
Długość	219 mm
Lufa	gwintowana, 6 bruzd lewoskrętnych
Długość lufy	127 mm
Pojemność magazynka	7 nabojów
Prędkość początkowa pocisku	250 m/s

Pistolet Colt wz. 1911 A1, należący niegdyś do Tadeusza Gaworskiego „Lawy”, został wyprodukowany w zakładach Remingtona, jego numer seryjny to 1291730. Wraz z pistoletem przekazana została oryginalna amerykańska kabura naramienna M3. Pistolety Colt stanowiły standardowe wyposażenie cichociemnych, dlatego też należy założyć, że muzealna „czterdziestka piątka” towarzyszyła „Lawie” od stycznia

1943 roku, kiedy to lądował ze spadochronem niedaleko Radomia. Dzisiaj broń, jako depozyt Muzeum Wojska Polskiego, jest eksponowana w rembertowskiej sali tradycji Jednostki Specjalnej „Grom” – spadkobiercy polskich cichociemnych. 🇵🇱

Michał Mackiewicz – archeolog, pracownik Działu Historii Wojskowości Muzeum Wojska Polskiego; zajmuje się historią wojen i uzbrojenia oraz archeologią militarną; autor licznych artykułów o tematyce historyczno-wojskowej, współautor książki *Kircholm-Kluszyn, zwycięstwa husarii* (2011)

Sprostowanie

W nr. 6/2012 „Pamięci.pl” w artykule *Siedmiotonowy polski kontra Panzerwaffe* zamieściliśmy zdjęcie czołgu PzKpfw IV zamiast PzKpfw II – który prezentujemy obok. Za pomyłkę przepraszamy Czytelników i Autora.



Fot. AIPN